WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY



NEURATH, minister spraw zagranicznych w rządzie Hitlera.



GOERING, minister bez teki i komisarz lotnictwa.

ROK XI. | PONIEDZIAŁEK, 6 LUTEGO 1933 R. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 36

Krwawy chaos w Niemczech

Nowe ofiary starć ulicznych komunistów z narodowymi socjalistami.— Hitler przygotowuje się do zaciekłej kampanji wyborczej

Instrukcje Kominternu dla komunistów niemieckich.

Berlin, 4 lutego.

Teror w całych Niemczech w dalszym ciągu szaleje. W poszczególych miastach trwają walki uliczne, które pochłaniają znaczną ilość ofiar w ludziach.

Nocy dzisiejszej powtarzała się nieustannie strzelanina uliczna między hitlerowcami i komunistami.

Starcia przybierały formy coraz ostrzejsze.

W Berlinie zastrzelono w nocy 2 KOMUNISTÓW, KILKU ZAŚ ODNIOSŁO CIĘŻKIE RANY.

Policja w dalszym ciągu przeprowadza aresztowania.

Berlin, 4 lutego

Naczelny organ partji socjal - demokratycznej „Vorwoerts" został zawieszony na trzy dni. Numer dziennika, zawierający pierwszą odezwę wyborczą został również obłożony aresztem. W treści tej odezwy dopatrzono się podżegania do zdrady stanu.

Berlin, 4 lutego.

W Głogowie po demonstracji socjalistycznej **wywiązała się krwawa strzelanina między hitlerowcami a komunistami. Aresztowano 16 hitlerowców.**

W czasie rewizji przeprowadzonej w lokalu hitlerowców znaleziono znaczną ilość broni i amunicji. Rewizje przeprowadzono również w lokalach komunistycznych.

Rewizje w lokalach komunistycznych.

Berlin, 4 lutego

Policja przeprowadziła w dalszym ciągu w nocy obławę w 24-ch lokalach partji komunistycznej, konfiskując nowe materjały obciążające. Składały się one zwłaszcza z ulotek wywrotowych, **nawołujących do zbrojnego powstania, strajku generalnego oraz podżegające członków Reichswehry i policji do nieposłuszeństwa.**

Komunistyczny tajny komitet trzech

Berlin, 4 lutego

Prasa dzisiejsza donosi z Moskwy, że biuro zachodnio - europejskie Kominternu opracowało w związku z zarządzeniami rządu Rzeszy przeciwko niemieckiej partji komunistycznej nowe wytyczne.

Według tych instrukcyj niemieccy komuniści mają rozwinąć przedewszyst kiem robotę nielegalną.

Kierownictwo niemieckiej partji komunistycznej ma być podporządkowane tajnemu komitetowi trzech, który będzie dbać przedewszystkiem o zachowanie siły bojowej partji w Niemczech.

Pokaz wojskowy w Berlinie

Berlin, 4 lutego

W czasie odbywających się w Berlinie międzynarodowych zawodów hippicznych urządzony został pokaz wojskowy.

W specjalnie przygotowanej loży honorowej zjawił się prezydent Hindenburg w mundurze feldmarszałka w towarzystwie ministra Reichswehry i szefów armji i marynarki. Na pokazie obecnym był również b. kronprinz i członkowie gabinetu Rzeszy z wyjątkiem kanclerza Hitlera i ministra Hugenberga.

Na program złożyły się ćwiczenia oddziałów w historycznych mundurach z czasów Fryderyka Wielkiego. Punktem kulminacyjnym pokazów były ćwiczenia współczesnych bateryj artylerji konnej Reichswehry p. n. „Pomnik niemieckiej artylerji". Zaprzęgi wraz z działami wykonały w bardzo szybkim tempie szereg zwrotów i dały liczne salwy z dział.

Przygotowania do wyborów.

Narodowi socjaliści nie chcą dać czasu przeciwnikom do obrony.

Berlin. 4 lutego.

Partja narodowo - socjalistyczna rozpoczęła kampanję przedwyborczą.

W obecności Hitlera odbył się w Berlinie zjazd przywódców okręgowych stronnictwa dla ustalenia wytycznych kampanji. Referat o taktyce, technice walki wyborczej wygłosił naczelny kierownik propagandy narodowo - socjalistycznej, dr. Goebbels, zapowiadając zastosowanie wszelkich środków technicznych i rozporządzalnych sił. Hitler w oświadczeniu swem stwierdził, że **narodowi socjaliści muszą obecnie rozpocząć walkę pozytywną, prowadząc gwałtowny atak i nie dając przeciwnikom czasu do obrony. Hitler stanie osobiście do tej walki i kandydować będzie na czele list narodowo - socjalistycznych we wszystkich okręgach wyborczych.**

Również partja centrowa podjęła przygotowania do kampanji przedwyborczej

Niedozwolone zgromadzenie

Berlin, 4 lutego

Zwołane przez Ligę Obrony Praw Człowieka zgromadzenie pod hasłem „Przeciwko reakcji kulturalnej", na którem przemawiać miał znany publicysta Ossietzky, zostało przez władze zabronione z uzasadnieniem, że ze względu na obecną sytuację polityczną niema gwarancji spokojnego przebiegu obrad.

Hitler i Papen kandydują do parlamentu.

Berlin. 4 lutego.

Prasa donosi, że wicekanclerz **Papen podobnie jak i kanclerz Hitler zamierzają kandydować w obecnych wyborach do Reichstagu.**

Papen ma być wystawiony w jednym z okręgów zachodnio-niemieckich jako czołowy kandydat listy niemiecko - narodowych.

Pochód bezrobotnych pracowników do sejmu.

odbył się bez zakłócenia spokoju.

Warszawa, 4 lutego.

W związku z zapowiedzianym pochodem bezrobotnych pracowników umysłowych do sejmu — w lokalu przy ulicy Siennej 16 zgromadziło się około 60 osób, które spokojnie chodnikami przeszły w stronę sejmu.

Delegacja w składzie trzech osób złożyła na ręce marszałka sejmu memorjał. Policja ani razu nie interwenjowała.

Burzliwe posiedzenie parlamentu hiszpańskiego

Opozycja zapowiada bezwzględną walkę z rządem

Madryt, 4 lutego

Podczas wczorajszego posiedzenia w parlamencie hiszpańskim przywódca radykałów Leroux wygłosił dłuższe przemówienie opozycyjne.

Mówca scharakteryzowawszy antagonizm między socjalistami a radykałami zarzucał, że rząd obecny nie wzmocnił ustroju państwa, nie przeszkodził rozwojowi ruchu anarchistycznego na wsi, **przyczem akcja rządu zakończyła się niepowodzeniem, ponieważ brakowało solidarności.**

Lerroux stwierdza, że bezrobocie wzrasta z każdym dniem, wzmaga się ucieczka kapitału i ziemia traci na wartości. Mówca zarzuca rządowi zbytnie stosowanie represji wobec prasy. Brak sprawiedliwości wywołał rozruchy 8 stycznia, brak tolerancji oddala od rządu osoby, dotychczas sympatyzujące z ustrojem republikańskim. Lerroux zaatakował również rząd za brak zdolności przewidywania, jaki wykazał podczas wypadków rewolucyjnych.

Kończąc Lerroux zapowiedział, że użyje wszelkich legalnych środków, aby zmusić obecny rząd do ustąpienia.

Donioały wynalazek w lotnictwie

Budapeszt, 4 lutego.

Z miejsmowości Sopron donoszą, że b. pilot wojskowy Biehler skonstruował nowy typ samolotu bezskrzydłowego.— Skrzydła zastąpione są rurami na podobieństwo rakiet, przez które turbinowe śmigło przesysa powietrze. Samolot może podobno rozwinąć szybkość 1000 klm. na godzinę. Aparat ten nadaje się również i do lotów do stratosfery, aż do wysokości 20 klm.

Partja chłopska została utworzona we Francji

Paryż. 4 lutego.

(t) We Francji do tej pory nie było żadnej partji chłopskiej. Kilka partyj radykalnych reprezentowało interesy drobnego włościaństwa. Wczoraj odbyło się w Paryżu zebranie organizacyjne nowotworzącej się partji chłopskiej. Partja ta wystąpi samodzielnie na arenie politycznej już w najbliższym czasie. Do tej pory trudno jeszcze przewidzieć, jaką role odegrać ma nowo-utworzona partja. W każdym bądź razie zgłosi ona prawdopodobnie gotowość współpracy z blokiem lewicy.

Japończycy przygotowani do nowej ofenzywy

Niepokój na Dalekim Wschodzie

Tokjo, 4 lutego.

Chociaż żadna decyzja ostateczna w sprawie rozpoczęcia operacji japońskich w okolicach Dzehol nie została jeszcze powzięta, obawiają się tu, że nadzieje na pokojowe **rozwiązanie sprawy znikły niemal zupełnie.**

Armja japońska na półwyspie Kwan-Tung ma być przygotowana na wszelkie ewentualności.

Zapytany przez korespondenta Reutera jeden z miarodajnych przedstawicieli ministra wojny zaznaczył, **że armja japońska jest** zdecydowana rozpocząć **działania.**

Tenże rozmówca zaznaczył, że operacje wojenne nie rozszerzą się prawdopodobnie ani **na okolice Pekinu ani na okolice Tien-tsinu.**

Nowe aresztowania w związku z aferą Kreugera.

Sztokholm. 4 lutego.

Aresztowano pod zarzutem złośliwego bankructwa dyrektora Milsa Ahlstoema, szwagra jednego z najbliższych współpracowników Ivara Kreugera.

Dymisja rządu łotewskiego.

Ryga, 4 lutego.

Rządowy projekt likwidacji szkół mniejszościowych wniesiony do sejmu w dniu dzisiejszym, został w głosowaniu od rzucony przygniatającą większością głosów, za projektem oddano zaledwie 25 głosów przeciwko 64.

Po wyniku głosowania premjer zwołał posiedzenie rady ministrów. O godz. 10.20 wiecz. ogłosił on w sejmie że rząd podał się do dymisji, wobec czego rozpoczęło się przesilenie gabinetowe.

EXPRESS KRAKOWSKI i MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50, ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem
ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 6 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem. (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków.
KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Jak stracono zbrodniarza w Krakowie?

Wstrząsający list do kochanki. — W smokingu na podwórzu więziennym. — Ostatnie chwile przed egzekucją. — Strzelajcie!

Jak już donosiliśmy, wczoraj rozstrzelany został Jan Kosiorek, który zamordował męża kochanki, Wróblowej, oraz bezrobotnego Hołosta, celem zdobycia jego dokumentów.

W niezwykły sposób spędził skazaniec ostatnie godziny swego życia.

Wiadomość o odrzuceniu przez Prezydenta Rzplitej podania o ułaskawienie go —

PRZYJĄŁ KOSIOREK ZE SPOKOJEM.

Przez cały dzień miał świetny apetyt. Zjadł dobry obiad i kolację, oraz przed egzekucją — śniadanie.

Przez całą noc grał z dozorcami w karty i palił papierosy. Napisał on listy do rodziców i do Wróblowej, odsiadującej w więzieniu karę za współudział w zabójstwie męża.

Kosiorek w liście tym przebaczał kochance oraz zalecał jej, by się poprawiła, gdyż ma już na sumieniu

TRZY ŻYCIA LUDZKIE A MIANOWICIE MĘŻA, HOŁOSTY ORAZ JEGO — KOSIORKA.

Skazaniec był przez cały czas w dobrym humorze. Pożegnał się z towarzyszami więzienia, mówiąc im, że nie idzie do sądu cywilnego, jak myśleli, lecz do Boga.

— Wyrok śmierci mi się należy — oświadczył. — Gdybym dłużej żył i wyszedł z więzienia, nie wiadomo, cobym jeszcze nabroił złego.

Skazaniec ubrany był w smoking, który mu pozostawiono, ponieważ został wydalony z wojska.

O godz. 6 przybył do więzienia oddział egzekucyjny, który odprowadził Kosiorka na podwórze więzienia, na którem znajduje się plac straceń.

Prokurator odczytał jeszcze wyrok a tymczasem Kosiorek odrzucił czapkę, poczem odważnie stanął przy słupku.

NIE POZWOLIŁ SIĘ SKRĘPOWAĆ ANI ZAKRYĆ OCZU.

Ukląkł, odchylił poły smokingu i zawołał do żołnierzy:

— STRZELAJCIE!

Padła salwa.

Trafiony w głowę bandyta padł na ziemię. Lekarz stwierdził śmierć.

Ciało włożono do trumny, zbitej z nieociosanych desek i odwieziono na cmentarz.

Magistrat zakupił

opony samochodowe

Dnia 1 lutego 1933 roku odbyło się w ratuszu pod przewodnictwem radcy miejskiego inż. Wierzchowskiego w obecności wiceprezydenta miasta P. Ostrowskiego posiedzenie komisji sekcji VIII. rady miasta dla zakładu czyszczenia miasta i miejskiej straży pożarnej.

Na posiedzeniu komisja załatwiła sprawę kupna gum dla taboru samochodowego zakładu czyszczenia miasta, zatwierdziła zamknięcia rachunkowe za trzeci kwartał i preliminarze wydatków na czwarty kwartał bieżącego okresu budżetowego zakładu czyszczenia miasta i miejskiej straży pożarnej oraz zatwierdziła szereg spraw gospodarczych, dotyczących prowadzenia zakładów.

Po 14 latach przyznał się do napadu

i sam oddał się w ręce sprawiedliwości. — Włamywacz z „sumieniem" stanął przed sądem przysięgłych, który wydał wyrok uniewinniający

We wsi Skrzynka koło Dobrzyc, dokonano w nocy z 24 na 25 maja 1919 r. rabunku. Do chaty zamożnej gospodyni Anny Gizowej, dostało się przez wybicie szyby w oknie 9 parobczaków z miejscowej i sąsiedniej gminy. Napastnicy, którym pomagał również pozostający w izbie dla ochrony przed ewentualnymi napastnikami, Stanisław Suś, mieli przewiązane chustkami twarze, a w ręku miał każdy z nich kij, a jeden rewolwer.

W izbie znajdowały się wówczas: Gizowa, jej matka, Katarzyna Gradkowa, komornica — Katarzyna Orlikowa, oraz służąca — Teresa Bargiel.

Rabusie stanęli koło kobiet, nakazując im zachować spokój a tymczasem dwuch z nich rozbiło skrzynię Gizowej, z której wyjęli 1580 koron austrjackich, Gradkowej wyciągnęli z pościeli 600 koron a Orlikowej ze spódnicy 400 koron.

Na usilne prośby Orlikowej zwrócili jej 100 koron. Bargielowej zabrali również z torby 80 kor.

Bandyci udali się następnie do spiżarni, skąd skradli słoninę i sadło łącznej wartości 2000 koron, poczem umknęli.

Po pewnym czasie siedmiu rabusiów ujęto i skazano po 3 lata ciężkiego więzienia. W międzyczasie 2-ch sprawców zmarło, a jeden Franciszek Gaca, z dowodem osobistym przerobionym na nazwisko Gala uciekł i ukrywał się przed policją przez 12 lat.

Przez ten czas służył pod fałszywem nazwiskiem w wojsku, został raniony na froncie bolszewickim, poczem osiadł w Kieleckiem, gdzie ożenił się.

Mimo, iż Gaca vel Gala żył i pracował spokojnie, dręczony wyrzutami sumienia zgłosił się w sierpniu ubiegł. roku na posterunek P. P. i przyznał się do udziału w napadzie z przed 14 laty W listopadzie ub. r. stanął on przed Sądem Przysięgłych w Krakowie. Werdykt przysięgłych zaprzeczył wówczas winie oskarżonego, wobec czego trybunał werdykt zawiesił i polecił ponowne przeprowadzenie rozprawy przed najbliższą kadencją sędziów przysięgłych.

Wczoraj odbyła się ponownie rozprawa przeciwko Gacy o udział w powyższym rabunku. Przyznał się on ze skruchą do czynu, **opisując przebieg zajścia.** Świadkowie zeznawali przeważnie chaotycznie.

Po odczytaniu zeznań świadków nieobecnych przemawiali prokurator dr. Stawarski i obrońca adw. dr. Hollaender, poczem ława przysięgłych udała się naradę. **Trybunał wydał 10 głosami werdykt uniewinniający wobec czego sąd uniewinnił Gacę.**

Nagły zgon

Przed domem przy ul. Grodzkiej 13, zemdlał nagle 72-letni Adolf Daltenbaum Przed przybyciem pogotowia Daltenbaum zmarł. — Zwłoki odstawiono do mieszkania zmarłego.

Podczas prania bielizny zmarła nagle w domu przy ul. Basztowej 15, 76-letnia praczka, Marja Kurtyk. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Sprawa Reicherta i Dudziaka

jutro rozpoczyna się w sądzie apelacyjnym w Krakowie

Sensacyjna rozprawa przeciwko Eugenjuszowi Reichertowi i wspólnikowi jego Janowi Dudziakowi, oskarżonym o podpalenie magazynu mebli, celem uzyskania premji asekuracyjnej, odbędzie się jutro t. j. w poniedziałek, przed sądem przysięgłych w Krakowie.

Ze względu na to, że główny oskarżony jest kapitanem rezerwy oraz że poprzednio sąd przysięgłych obu uniewinnił, jako też ze względu na to, że **obecnie obu bronić będą adwokaci: dr. Aschenbrener i poprzedni obrońca, adw. Szurlej z Warszawy,** sprawa ta wzbudziła powszechne zainteresowanie.

Echa włamania

do związku turystycznego

Jak już donosiliśmy, policja aresztowała Szczęsnego Wróbla, podejrzanego o dokonanie włamania do polskiego zw. turystycznego. Obecnie po przeprowadzeniu dochodzenia, Wróbel został zwolniony z aresztu.

Kradzież

Wincenty Rzepa, zam. przy ul. Kasprowicza, w czasie załatwiania interesów w sklepie miejsk. elektrowni, stwierdził, że jakiś złodziej wyciął mu żyletką z kieszeni portfel, zawierający 70 zł.

Rozjuszony wół

W czasie uboju bydła, wół kopnął w bok 40-letniego rzeźnika, Markusa Holendra. Holender padł na ziemię nieprzytomny. Pogotowie odwiozło go w stanie ciężkim do szpitala.

Podrzutek

Wczoraj, około godz. 3-ej jakaś kobieta porzuciła w bramie domu przy ul. Krakowskiej 41, dziecko płci żeńskiej w wieku około trzech lat. Dziecko policjant oddał do żłobka, a za matką wszczęto poszukiwania.

WYSTAWA DROBIU.

Wystawa drobiu, gołębi, królików, ryb i psów otwarta będzie jeszcze do poniedziałku 6 b. m. włącznie, ze względu na liczne zgłoszenia wycieczek z województwa śląskiego i kieleckiego.

MUZYKA KOŚCIELNA.

W odnowionym już kościele garnizonowym św. Agnieszki w niedzielę dnia 5 lutego b. r. o godz. 12-ej artystka opery p. L. Jaworzyńska — śpiew. Prof. Wł. Kozłowski — skrzypce, W. Prof. Z. Łakocińska — organy — wykonają szereg utworów religijnych.

Ceny targowe

W piątek, dnia 3 lutego 1933 roku na placach targowych w Krakowie notowano następujące ceny:

Mleko niezbierane litr 0.-0—0.23 zł., śmietanka słodka litr 0.50—0.60 zł., śmietana kwaśna litr 1—1.20 zł., ser zwyczajny 0.60—0.80 zł., masło deserowe 1 kg. 3 zł., masło zwyczajne 1 kg. 2.50—2.60 zł., jaja świeże szt. 0.10—0.12 zł.,

Ziemniaki 1 kg. 0.08—0.10 zł., buraki ćwikłowe 1 kg. 0.10—0.12 zł., marchew 1 kg. 0.15—0.20 cebula 1 kg. 0.20—0.25 zł., pietruszka 1 kg. 0.18—0.20 zł., selery 0.20—0.25 zł., włoszczyzna świeża 0.20—0.25 zł.

Jabłka 1 kg. 0.80—1.60 zł.

Karp żywy 1 kg. 2.20 zł., szczupak 1 kg. 3—4 zł., lin 1 kg. 2—2.50 zł., brzany, leszcze 1 kg. 3—3.50 zł., świnki 1 kg. 2.50 zł., wiślane drobne i średnie 1 kg. 1.20—1.80 zł.

Kury szt. 2.50—4.50 zł., gęś żywa szt. 6—8 zł gęś bita szt. 6—7.50 zł., indyczki, indyki 6—11 zł.

Dyżury aptek.

Rynek A-B „Pod Białym Orłem" tel. 125-74, ul. Łobzowska 6, „Apteka" tel. 173-36, ul. Grzegórzecka 9, „Pod św. Kingą", tel. 138-57, ul. Długa 4, „Pod Złotym Lwem" telefon 102-92, ul. Krakowska 19, „Pod Murzynem" telefon 101-21, Rynek 13, „Pod Złotą Głową" tel. 131-72, ul. Retoryska 1, „Pod Trzema Koronami" tel. 130-72, ul. Lubicz 7, „Trzternasta" tel. 121-82, ul. Stradom 6, „Apteka" tel. 121-35, ul. Karmelicka 9, „Królowej Jadwigi" tel. 123-83, w Podgórzu: Plac Zgody 18, „Pod Orłem" tel. 165-54, ul. Kalwaryjska 27, „Pod Hygeą" tel. 147-06.

REPERTUAR TEATRÓW.

TEATR M. IM. J. SŁOWACKIEGO.
O godzinie 15.30 „Manjusz", o godzinie 20 „Teatr Kalmy".

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA.
O godz. 15.30: „Krakowiacy i Górale".
O godz. 19.30: „Hiszpańska Mucha".

REPERTUAR KIN.

ADRJA: — „Trade Horn".
APOLLO: — „Hotel studentów" (w rol. gł. Lisette Lawoin).
ATLANTIC: — „Bezdomni" (Droga w życie) (Sowkino, reż. Mikołaj Ekk)
BAGATELA: — „Bezdomni". (Droga w życie). (Sowkino, reż. Mikołaj Ekk)
MUZEUM: — „Dzwonnik z Notre Dame". (w roli gł. Lon Chaney).
PROMIEŃ: — „Parada miłości". (w roli gł. Maurice Chevalier, Jeanette Mac Donald).
SŁOŃCE: — „Bezimienni bohaterowie" (w rol gł. Brodzisz, Bodo, Jaracz, Bogda).
ŚWIT: — „Halka", z Ladisem Kiepurą.
SZTUKA: — „Raj podlotków" (Anny Ondra).
UCIECHA: — „10 proc. dla mnie". (Krukowski, Mankiewiczówna).
WANDA: — „10 proc dla mnie. (Krukowski, Mankiewiczówna).

***

ZŁOTA SALA — przy ul. Straszewskiego o godzinie 15-ej „Oblężenie Zbaraża"
SALA TEATRALNA Zw. Młodzieży Rękodzieł przy ul. Skarbowej: o godz. 20-ej „Wieczór Leona Wyrwicza".

ZAKOŃCZENIE KURSU KOSMETYCZNEGO.

Dnia 24 stycznia 1933 zakończony został 1-szy na terenie Małopolski cztero miesięczny Kurs kosmetyczny w Krakowie przy ul. Sławkowskiej 30.

Po złożeniu egzaminu, 17 absolwentów uzyskało dyplom uprawniający do samodzielnego prowadzenia zakładu kosmetycznego na obszarze całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Bunt marynarzy na Jawie

Amsterdam. 4 lutego.

Po odmowie posłuszeństwa załogi europejskiej na holenderskich okrętach wojennych, stacjonowanych na wyspie Jawa, **donoszą o nowej odmowie wykonania rozkazów ze strony załogi, złożonej z 425 marynarzy tubylców.**

Całą załogę aresztowano i osadzono w obozie koncentracyjnym.

Wobec niepewnych nastrojów reszty załóg, dowódca garnizonu otrzymał rozkaz przygotowania dwu kompanji do marszu na Surabaja.

Białogród. 4 lutego.

(t) Wczoraj aresztowany został przywódca mahometów Spaho pod zarzutem rozpowszechniania fałszywych wiadomości o sytuacji politycznej i ekonomicznej Jugosławji. Spaho został skazany na 20 dni aresztu. Również drugi przywódca chłopskiej partji kroackiej dr. Macek skazany został na karę aresztu za rozsiewanie alarmujących wiadomości.

Wszyscy bezrobotni będą zatrudnieni

Rząd opracował już projekt dekretu o Funduszu Pracy, który zastąpi dotychczasowe zapomogi i zasiłki żywnościowe.

Wszyscy pracujący będą opodatkowani

(i) Funduszowi pomocy bezrobotnym, który został utworzony dla prowadzenia doraźnej akcji żywnościowej wśród bezrobotnych, nie był sądzony długi żywot. Po kilkunastu miesiącach jego istnienia stwierdzono, że nie daje on pożądanych rezultatów. Bezrobotni otrzymywali wprawdzie pomoc w postaci bezpłatnych obiadów i racji żywnościowych oraz węglowych, ale pochłaniało to nieproduktywnie zbyt wysokie sumy. I dlatego postanowiono całą tę pomoc zreformować i to jaknajśpieszniej.

Na fundusz pomocy bezrobotnym składa się całe społeczeństwo. Wszyscy bez wyjątku wpłacają pewne kwoty bądź dobrowolnie, bądź przymusowo, przy rachunkach za elektryczność, za gaz, przy kupnie żarówek, przy uczęszczaniu do lokali restauracyjnych i do kin. Słusznem tedy wydawało się, aby społeczeństwo miało jakąś korzyść z tego funduszu, by nie był on obracany tylko na filantropijną pomoc, która wielkich rezultatów nie daje.

Miast zasiłków za nic, postanowiono dawać zasiłki za pracę. Jak doniosły depesze, rząd przygotował już

dekret o Funduszu pomocy,

który zastąpi dotychczasowy fundusz pomocy dla bezrobotnych. W myśl tego dekretu, obecny fundusz ma być zlikwidowany z dniem 1 kwietnia. Na jego miejsce utworzony będzie fundusz pracy, który będzie miał za zadanie **dać bezrobotnym pracę, zatrudnić ich przy planowych i celowych robotach publicznych.** Chodzi o to bowiem, aby nie tylko bezrobotni skorzystali z tej akcji, otrzymując pewne utrzymanie, ale by całe społeczeństwo miało jakiś pożytek z wydatkowania tych pieniedzy.

Pożytek ten będzie widoczny, gdy poprawi się stan naszych dróg, gdy zalesione będą nieużytki, osuszone błota, przeprowadzone nowe arterje komunikacyjne. A plan tych robót jest tak pomyślany, że wszystkie te inwestycje będzie można przeprowadzić w bardzo łatwy sposób.

W pierwszym rzędzie powiększone będą dochody Funduszu. Opierać się one będą nie tylko na wpływach dotychczasowych, które utrzymane będą w całej rozciągłości, ale **wprowadzone będą nadto specjalne opłaty od wszystkich kategorji mieszkańców, którzy mają pracę i zarabiają.** Przewiduje się więc stałe opodatkowanie pracowników i robotników. Podatki te będą niewielkie i obejmować będą tych tylko pracowników, którzy mają stałe zajęcie, ale w sumie dadzą one poważny dochód. Następnie opodatkowane będą wolne zawody — **lekarze, adwokaci i inżynierowie oraz notarjusze i komornicy.** Te kategorje płacić będą podatek na Fundusz Pracy **w procentowej wysokości,** w stosunku do podatku dochodowego. Tak samo w stosunku do podatku dochodowego ustalone będą podatki na Fundusz Pracy u kupców i przemysłowców.

Jak już zaznaczyliśmy opłaty te będą niewielkie, w sumie jednak dadzą bardzo poważne dochody, które łącznie z dotychczasowymi wpływami umożliwią zebranie sum, koniecznych na prowadzenie robót publicznych. Nadto do dyspozycji Funduszu Pracy skarb państwa przekazywać będzie spłacone w naturze podatki.

Te pieniądze przeznaczone będą na robociznę. Natomiast te fundusze, które rząd asygnuje rok rocznie na prowadzenie robót publicznych, częściowo użyte będą na robociznę, a częściowo na zakup materjałów, koniecznych do prowadzenia robót.

Przy robotach publicznych **zatrudnieni będą, w miarę ich rozszerzania się, wszyscy bezrobotni.** Uzyskają oni w ten sposób możność zarobkowania i nie będą musieli przyjmować jałmużny w postaci bezpłatnych obiadów i deputatów żywnościowych. Pierwszeństwo będą mieli oczywiście tacy bezrobotni, którzy nie pobierają zasiłków w Funduszu bezrobocia, względnie zasiłki swoje wyczerpali. Tylko ci bezrobotni, który są niezdolni do pracy, a nie mają żadnych źródeł dochodu, będą korzystali z bezpłatnych kuchen i racji żywnościowych. Jest to jednak minimalny odsetek.

Bezpośrednio po uchwaleniu dekretu opracowany zostanie pierwszy plan robót publicznych, które zostaną podjęte już od 1 kwietnia.

Chciał zastrzelić Zulę Pogorzelską

Warszawa, 4 lutego.

W nowym kabarecie nocnym „Paradis" przy ul. Nowy Świat 3 wynikła wczoraj w nocy niezwykła awantura.

Do lokalu przybyła w towarzystwie kilku kolegów scenicznych, popularna artystka rewjowa **p. Zula Pogorzelska.**

Towarzystwo zajęło oddzielną lożę.

W pewnej chwili z sąsiedniego stolika podniósł się jakiś **mocno pijany jegomość,** który na chwiejnych nogach zbliżył się do p. Pogorzelskiej, **zapraszając ją do tańca,** wołał:

„Musi pani tańczyć ze mną, bo inaczej zastrzelę".

Przy tych słowach pijany gość sięgnął ręką po rewolwer. W sprawę wdał się właściciel lokalu, który w ten sposób chciał zlikwidować zajście, że **zaczął namawiać artystkę, ażeby zatańczyła z pijakiem.**

Awantura wywołała zrozumiałą konsternację; **ponieważ sytuacja zaogniała się, a pijany gość nie przestawał grozić rewolwerem, zawiadomiono wkońcu telefonicznie komendę** miasta i wkrótce przybył patrol z komendy, który awanturującego się gościa usunął z lokalu i odprowadził do aresztu.

Hindenburg proponował Wilhelmowi, aby powrócił do Niemiec. — Sympatje ekskajzera dla rządu Hitlera.

Paryż, 4 lutego.

Wysłannik „Le Petit Journal" Martel rozmawiał w Doorn z pewną wybitną osobistością z najbliższego otoczenia b. cesarza niemieckiego. **Wilhelm II** nie zamierza powrócić do Niemiec — zapewnia wspomniana **osobistość. Wszy**stko, co powiedziano lub kolportowano w tej sprawie, jest fałszywe. Niemiec przypomina, że **27 stycznia 1930 r.** z okazji rocznicy urodzin cesarza oświadczył on delegacji monarchistycznej, przybyłej specjalnie z Berlina w celu złożenia mu gratulacji „że nie wróci do Niemiec, dopóki jego lud wyraźnie tego nie zażąda". Między społeczeństwem niemieckiem a cesarzem **istnieje głębokie nieporozumienie. Wilhelm II pracował przez 30 lat niestrudzenie nad zbudowaniem wielkości Niemiec. Robotnicy byli lepiej opłacani za czasów panowania cesarza, aniżeli po wojnie pod regimem marksowskim. Jako zapłatę ten sam lud 9 stycznia 1918 r. potrafił zażądać odejścia cesarza. Trzeba więc, ażeby lud uznał swą winę publicznie.**

Martel zauważył, iż **Wilhelm II** mógł by powrócić do Niemiec **prywatnie,** na to oficer niemiecki odpowiedział stanowczo, że nie może być o tem mowy. Albo Wilhelm powróci jako uznany szef rodziny cesarskiej, albo nie powróci do Niemiec nigdy. **Klimat w Doorn jest dla cesarza szkodliwy. Wiedział o tem prezydent Hindenburg, który przed trzema laty zaproponował cesarzowi Wilhelmowi, by przybył do Niemiec i zamieszkał w jednym z zamków w pobliżu Hamburga.**

Na uwagę Martela, że rząd, na czele którego stanęli Hitler i Hugenberg jest, być może, wstępem do odbudowy monarchji, oficer odpowiedział, iż nie może mu o tem udzielić żadnych informacyj, stwierdza jedynie, iż **cesarz odnosi się z wielką sympatją do tego ruchu. Wilhelm II był pierwszym monarchą społecznnikiem w Europie. Nie związał on losu monarchji z kapitalizmem.**

Od r. 1900 cesarz przeprowadził poważne reformy społeczne. Jakże więc mógłby odmówić swej aprobaty regime'owi, wyznającemu jego idee. Lecz cesarz nie należy do żadnej partji. Monarcha z łaski Bożej pozostaje ponad partjami politycznemi.

A jednak istnieją tajne rozmowy, podróże książąt i innych osobistości, — stwierdza dziennikarz francuski.

— Tak, odpowiada oficer niemiecki, przyjeżdżają tu książęta, oficerowie, politycy, a wobec wyjątkowo ważnego okresu, w jakim obecnie żyją Niemcy, **liczba przybywających do b. cesarza stale się nawet wzmaga.**

Nietylko jego przyjaciele, którzy pomimo wszystko pozostali mu wierni przybywają doń, ale nawet osobistości przeciwne restauracji monarchji. **Przed tygodniem np. przybyła tu pewna wybitna osobistość z kół katolickich, by zapewnić cesarza, że nawet centrum nie jest już republikańskie.**

W tem miejscu oficer uznał, że powiedział za dużo i przerwał rozmowę z dziennikarzem francuskim, zaznaczając, iż nie ma prawa mówić więcej. Dodał on tylko na zakończenie, że **Wilhelm nie przyśpiesza biegu wypadków, odwrotnie pragnie on, ażeby ewolucja w Niemczech dokonała się w „harmonji i żeby odbudowa monarchji nie miała charakteru prowokacyjnego, lecz była logicznem dziełem uzdrowienia narodowego.**

Dziennikarz francuski kończy swój wywiad pytaniem: „Czyż można ufać tym słowom?".

Znany wydawca Ullstein ranny w katastrofie samochodowej

Berlin, 4 lutego.

(t) Samochód, w którym jechał znany wydawca niemiecki Heinz Ullstein, zarzucił i wpadł na zaporę kolejową. Ullstein odniósł lekkie rany, natomiast współtowarzysz podróży artysta malarz Artur Krüger doznał wstrząsu mózgu i został w stanie beznadziejnym przewieziony do szpitala. **Samochód uległ zupełnemu zniszczeniu.**



Coś dla każdego...

W przedziale drugiej klasy pociągu Kraków — Warszawa siedzą dwaj panowie.

Do Koluszek milczenie. Zupełna cisza. Przy Rogowie jeden z nich zwraca się do drugiego:

— Bardzo pana przepraszam, mam wrażenie że my się znamy...

— Możliwe... — odpowiada drugi — Nie przypominam sobie...

— Czy nie był pan przypadkiem w zeszłym tygodniu w Łodzi?...

— Nigdy jeszcze nie byłem w Łodzi...

— Ja też nie... W takim razie to pewnie byli dwaj zupełnie inni panowie...

**
*

Lipower z żoną i swym synkiem, Mońkiem, wyemigrował do Ameryki. Jedzie właśnie okrętem. Pogoda jest śliczna. Lipower, żona i Moniek stoją na pokładzie.

Nagle Lipowerowa zwraca się do męża:

— Słuchaj, gdyby okręt zaczął tonąć, kogo zacząłbyś ratować pierwszego: — Mońka, czy mnie?...

— Mnie!

**
*

Mayer i Lipower siedzą w nocnym lokalu. Ruch, gwar, tumult.

Mayer zamyśla się głęboko. Wreszcie zwraca się do przyjaciela:

— Mówi się o kryzysie, o nędzy, a patrz pan... W lokalach nocnych pełno!

Na to Lipower:

— Czego się pan dziwi?!... Kto przy dzisiejszych zmartwieniach może spać?...

Giełda zbożowa.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wynosił 2.162 tony, w tem żyta 370 ton. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto 1szy standart 16.75 — 17, 2-gi standart 16.50—16.75, pszenica jara czerwona szklista 28.75—29.25, pszenica jednolita 28.25—28.75, pszenica zbierana 27.25—27.75, owies jednolity 16—17, owies zbierany 14—15, jęczmień na kaszę 15.25—15.75, jęczmień browarny 16.50—17.50, gryka 15.50—16.50, proso 17—18, groch polny jadalny z workiem 22—24, groch Victoria z workiem 25—30, wyka 14.50—15, peluszka 13.50—14, seradela podwójnie czyszczona 12—13, łubin niebieski 7.50—8, rzepak zimowy 46—49, siemie lniane 38—40, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 90—110, koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 110—125, koniczyna biała surowa 75—100, koniczyna biała bez kanianki o czystości 97 proc. 100 —140, mąka pszenna luksusowa 47—52, mąka pszenna 4.0 42—47, mąka żytnia pytlowa 1-szy gat. 27—30, mąka żytnia sitkowa i razowa 22—23, otręby pszenne szale 10.50—11, otręby pszenne średnie 10—10.50, otręby żytnie 8—9, kuchy lniane 19.50—20, kuchy rzepakowe 15.50—16, kuchy słonecznikowe 15—16.

O wszystkiem potrochu...

Prowincja słabo odwiedza stolicę...—Małżeństwa w Polsce. — Propaganda antyalkoholowa — W uzdrowiskach polskich taniej!

Doniedawna jeszcze przyjezdni z prowincji stanowili w stolicy pożądany element, który zostawiał trochę grosza **w lokalach rozrywkowych, sklepach** itd. Byli to przeważnie przyjezdni z Łodzi, Krakowa, Katowic, Poznania i innych większych miast. Obecnie napływ „gości z prowincji" zmalał kolosalnie. Mieszkańcy prowincji coraz mniej przyjeżdżają do Warszawy, co odbiło się niekorzystnie na budżecie **warszawskich teatrów i lokali rozrywkowych.**

Wskutek kryzysu łączność między stolica a prowincją niknie przynajmniej w dziedzinie handlowej.

**
*

W ciągu ostatniego kwartału ubiegłego roku zawarto w Polsce ogółem — 58.180 związków małżeńskich. Z tej liczby na **małżeństwa rzymsko - katolickie przypada 36.787 związków,** małżeństw wyznania mojżeszowego było 5049, wyznania ewangelickiego 1588 Największa stosunkowo liczba małżeństw przypada na wyznanie ewangielickie.

**
*

Polska Liga Przeciwalkoholowa przystępuje do organizowania szerszej **propagandy** na terenie całego państwa. Obecnie Liga urządza Tydzień przeciwalkoholowy na terenie Lwowa. Propaganda ta obejmie również inne miasta.

**
*

Wskutek akcji, wszczętej przez czynniki rządowe, nastąpiła **znaczna zniżka cen pobytu w uzdrowiskach państwowych.** Z dniem 1-go lutego b. r. zmniejszono w Krynicy opłatę za wodę, w pokojach zakładowych skasowano dopłatę za światło i obniżono opłatę za opał. Omawiana jest również sprawa obniżenia opłat pobieranych za kąpiele i inne zabiegi lecznicze.

Obniżenie kosztów pobytu wpłynie niewątpliwie na wzrost frekwencji w polskich uzdrowiskach w sezonie zimowym i letnim.

Hallo! Tu radjo!.

NIEDZIELA, dnia 11-go lutego.

WARSZAWA.

Godz. 9.55: Program na dzień bieżący. 10.00: Nabożeństwo ze Lwowa. 11.58: Sygnał czasu. 12.05: Program na dzień następny. 12.10: Urzęd. komunikat P.I.M. 12.15: Poranek symfoniczny. 14.00: Pogadanka konkursowa. 14.20: „Z wierchów podhalańskich"—śpiewy i muzyka 14.50: „Tanie żywienie drobiu" — wygłosi p. H. Dochówna. 15.10: Koncert orkiestry mandolinistów. 16.00: Program dla młodzieży. 16.25: Muzyka polska z płyt 16.45: „Kącik językowy", prelegent prof. St. Słoński 17.00—17.55: Muzyka węgierska. 17.55: Program na dzień następny. 18.00—19.00: Muzyka taneczna, 19.00: Rozmaitości 19.25: Słuchowisko z Krakowa. 20.00: Koncert popularny. 20.50: Wiadomości sportowe. 21.00: Dalszy ciąg koncertu. 22.00: Muzyka taneczna z Krakowa 22.55: Komunikat meteorologiczny. 23.00—24.00: Muzyka taneczna.

KRAKÓW.

Godz. 10.00: Nabożeństwo ze Lwowa. 11.58: Sygnał czasu. 12.15: Poranek symfoniczny. 14.00: Pogadanka dla rolników. 14.20. Transmisja z Warszawy 14.50: Poradnia dla rodziców i wychowanków prowadzi dr. M. Gluth. 15.10—16.25: Transmisje z Warszawy. 16.25: Płyty gramofonowe 16.45: „Kącik językowy" — omówi dr. K. Nitsch, prof. U. J 17.00—18.50: Transmisje ze Lwowa. 18.50: Program na dzień następny. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.25: Słuchowisko literackie 20.00 I-sza część koncertu popularnego. 20.50: Wiadomości sport. 21.00—22.00: Muzyka taneczna. 22.55: Komunikat meteorologiczny. 23.00—24: Transmisje ze Lwowa.

POZNAŃ.

Godz. 10.00: Nabożeństwo ze Lwowa. 11.58: Sygnał czasu 12.05: Odczyt rolniczy. 12.25: Odczyt roln 12.45: Wykład dla gospodyń. 13.05: Koncert gramofonwy. 16.00: Program dla młodzieży. 16.25: Płyty gramofonowe. 16.45—17.55: Transmisje z Warszawy. 18.00: Utwory skrzypcowe. 18.30: Piosenki w wyk. Revelersów. 19.00: Nadprogram z ilustr. muz. 19.25: Słuchowisko z Krakowa. 19.58: Sygnał czasu. 20.00: Koncert popularny z Warszawy. 22.00: Sygnał czasu. 22.15 —24.00: Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Godz. 10.00: Nabożeństwo ze Lwowa. 11.58: Sygnał czasu. 12.10—14: Transmisje z Warszawy. 14.00: Ks. dr. A. Marchewka: „Co nam daje wiara święta". 14.20: Audycja góralska z Warszawy. 14.50: Intermezzo muzyczne. 15.10—16.25: Transmisje z Warszawy.. 16.25: Intermezzo muzyczne. 16.45—18.25: Transmisje z Warsz. 18.25: Prof. St. Ligoń: „Bery i bojki śląskie" 18.55: Rozmaitości. 19.10: J. Kucewicz: „Odrodzenie encyklopedyzmu". 19.25: Słuchowisko z Krakowa. 19.55: Komunikaty sportowe 20.00: Koncert popularny z Warszawy. 21.00: Dalszy ciąg koncertu z Warszawy. 22.00: Program na dzień następny. 22.05: Muzyka taneczna z Krakowa. 22.55: Komunikat meteor z Warszawy. 23.00—24.00: Muzyka taneczna.

WILNO.

Godz. 10.00—14.50: Transmisje z Warszawy, Lwowa i Krakowa. 14.50: „Czystość na wsi", pogadanka. 15.05: Audycja dla wszystkich 16.00—16.25: Transmisje z Warszawy. 16.25: Muzyka polska (płyty). 16.45—17.55: Transm. z Warszawy. 17.55: Program na poniedziałek. 18.00: Muzyka lekka z Warszawy 19.00: Litewska audycja literacka. 19.15: Rozmaitości. 19.25—24.00: Transmisje z Krakowa i Warszawy.

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna. Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK

№ 155

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska, którą znaleziono nagą przywiązaną do konia. Hrabina Wilska była uduszona. W ręku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębska jest biedna, lecz uczciwa dziewczyna. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakąś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzuca, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film". Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskiem, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wiery Tucholskiej należy jeszcze „reżyser" Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attaché wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być grą filmową, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sideł. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmannem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

* *
*

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innemi również Kolaczka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kolaczek.

Na pięterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Żeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

* *
*

Aby znowu ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zrujnować barona i poważnić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawiązuje kontakt z Ziutą, girlsą kabaretu „Zielona Papuga" i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa, gdzie ma zająć się Stefanem.

Żegota, Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajdują list, w którym mowa jest o „Białej Damie", znającej podobno tajemnicę hrabiny.

Pewnej nocy w domu przy Ceglanej 14 ukazuje się duch, którego nazywają „Białą Damą". Zdun Pietrzak chciał przyłapać „Białą Damę" i poniósł śmierć z tego powodu.

Żegota i Grant udają się na bal do „Klubu Milionerów", gdzie ma być podobno również „Biała Dama".

Żegota spotyka na balu Lenę w towarzystwie ks. Toneckiego. Od księcia Żegota dowiaduje się kim jest „Biała Dama".

Jest to rzekomo baronowa von Lumpich, mieszkająca przy ul. Poznańskiej 15.

Żegota chce znaleźć dostęp do salonu baronowej i udaje przed Toneckim, że się w niej zakochał.

Tonecki uprzedza go, że baronowa ma kochanka, niejakiego Lessinga.

U baronowej Żegota spotyka Laseckiego i Ziutę, przyczem dowiaduje się, że są już oni po ślubie...

W obecności Ziuty nie chcą jednak o tem mówić... W pewnej chwili, gdy baronowa przeszła przez pokój, Ziuta zwróciła się do niej:

Pani baronowo, czy mogę pani towarzyszyć?...

— Chętnie, dziecino — odparła baronowa. — Bardzo ci nawet będę wdzięczna, bo potrzebuję pomocy...

Obie niewiasty znikły za portjerą. Mężczyźni zostali sami. Lasecki począł odrazu zasypywać Żegotę pytaniami:

— Powiedz pan, gdzie Lena?...

— Jest tutaj... — odparł ponuro Żegota.

— Tutaj?... U baronowej?...

— Nie... W tem mieście...

— Jakto .. Już wróciła?..

— Nigdzie nie wyjeżdżała...

— To niemożliwe... Przecie mam jej listy, w których pisała, że wyjeżdża...

— Nic o tem nie wiem... Dlaczego pan z nią zerwał?..

— Ja?.. Czy mógłbym z nią zerwać?.. Jak pan to sobie wyobraża.. Przecie Lena jest panią baronową... Nie chciałem być „tym trzecim"... Wolałem, aby o mnie zapomniała, choć Bóg mi świadkiem, że postanowienie to kosztowało mnie bardzo wiele. Zrobiłem to dla niej, dla jej szczęścia.... Zresztą, ona sama tego widocznie pragnęła, skoro nie napisała do mnie ani słowa... Rozumiem, pewnie jej jest dobrze z baronem...

Żegota uśmiechnął się złośliwie.

— Pan się myli... — odparł — Baron nie żyje...

Lasecki spojrzał nań, jakgdyby nie zrozumiał...

— Nie żyje?.. Baron Regen nie żyje?.. Co się stało?..

— Stracił cały majątek... Ktoś podpalił jego fabrykę w przeddzień wyjęcia nowej polisy ubezpieczeniowej i baron został niemal na bruku.. Nie mogąc przeboleć tych strat, odebrał sobie życie...

— Baron... odebrał... sobie... życie... — powtórzył Lasecki powoli — A Lena?... Co się z nią dzieje?..

— Nic... Została bez męża, bez pieniędzy...

Stefan zakrył twarz rękoma.

— Boże, Boże... — jęknął cicho.

Znowu zamilkli obaj. Lasecki oderwał wreszcie ręce od twarzy.

— Dlaczego nie pisała do mnie?.. Przecie wiedziała jaki jest mój adres?..

Żegota nie mógł odpowiedzieć na to pytanie. Lasecki odczuwał z tego powodu wielki żal, a nawet urazę...

Nie pisała, więc pewnie nie chciała, żeby wrócił, to nie będzie się naprzykszał...

Mogła żyć bez niego tak długo, to nadal da sobie radę...

Walczył ze sobą, czy zapytać o jej adres. Ale wiedział, że jeśli dowie się, to pójdzie do niej napewno. A chciał właśnie uniknąć tego spotkania. Jej na złość. Za to, że nie pisała, że chciała go się pozbyć.

Teraz, gdy znowu jest w biedzie, możeby doń wróciła.

Ale teraz on nie chce.

Nie!.. Za żadne skarby...

I ku wielkiemu zdziwieniu detektywa Lasecki zaczął nagle mówić o pogodzie, o gościach, o sprawach obojętnych i nikogo z nich nieobchodzących. Żegota nie mógł zrozumieć skąd ta nagła zmiana...

A gdy się pożegnali, Lasecki nie zapytał nawet o adres Leny, zdumienie detektywa bardziej jeszcze wzrosło. Zaprzątnięty był jednak własnemi sprawami.

Musiał jeszcze odnaleźć baronową. Siedziała w towarzystwie kilku panów w drugim saloniku. Całe towarzystwo zachowywało się nazbyt swobodnie.

To dziwne... — pomyślał Żegota, patrząc z poza progu na tych gości — Wobec mnie udaje świętoszka... a wobec innych rozwydrzoną heterę...

Kim ona jest właściwie?..

Czy naprawdę „Białą Damą", wysługująca się Muellerowi?..

Poco więc wyjeżdża w nocy pokryjomu do samotnego i opuszczonego pałacyku w Alejach Róż?..

Baronowa, ujrzawszy Żegotę na progu, zmieniła odrazu wyraz twarzy. Mężczyźni ucieszyli się.

Powstała.

Przeprosiła ich przelotnie, jak się przeprasza dobrych znajomych, z którymi się nikt nie liczy...

Udawała, że chce przejść do następnego pokoju, ale czekała na to, aby Żegota ją zatrzymał...

Właśnie na złość chciał przejść obok, ale w ostatniej chwili nie mógł powstrzymać się od zwrócenia uwagi:

— Oczy pani bardziej jeszcze błyszczą niż przedtem... Pani widocznie zadużo pije....

— Nie, ja nie piję zbyt dużo... Jestem odporna na alkohol.

— Czy tylko na alkohol?..

— A co pan ma jeszcze na myśli?..

Czekała na jego wyznanie. Ale pohamował się. Nie powiedział szczerej prawdy. Odwrócił kota ogonem:

— Ot, tak... zapytałem, by coś powiedzieć...

— Często rzuca pan słowa na wiatr?..

— Nie... Tylko przy pani...

— O... czyżbym działała na pana inaczej niż inne kobiety...

— Tak... — wyrwało mu się z ust, choć walczył ze sobą, by nie powiedzieć tego słowa.

Baronowa przysunęła się doń bliżej i odparła, wpijając weń swe cudne, przepaściste oczy:

— W takim razie bardzo mi przykro... Postaram się pana unikać...

I zanim zdołał coś powiedzieć oddaliła się, pozostawiając go na progu.

Żegota zacisnął pięści. Widział jej powiewną suknię, znikającą wśród tłumu gości.

Spojrzał na zegarek. Już zbliżała się trzecia godzina.

Postanowił pójść za nią. Z trudem przedzierał się poprzez tańczące pary.

Baronowa uśmiechała się do gości, przechodząc szybkim krokiem przez salę.

Dokąd szła?.. Minęła oświetloną sień i skierowała się ku przeciwległym drzwiom.

Żegota zatrzymał się w sieni. Widział jak zamknęły za nią drzwi.

Wejść, czy nie wejść?.. — medytował.

Zatrzyma się przed drzwiami.

Nagle usłyszał szept cicho prowadzonej rozmowy.

— Jeszcze dziś musi być ta sprawa załatwiona... — mówił jakiś męski głos.

— Dobrze... dobrze... — odpowiedział zniecierpliwiony głos kobiecy.

— Pójdziesz do „Klubu Miljonerów" i powiesz mu wszystko...

— Dobrze...

— Niechaj on postanowi co zrobić... Musimy mu wszystko powiedzieć... Niech decyduje.

Baronowa widać na wszystko się zgadzała. Poco miała pójść do „Klubu Miljonerów"?..

Żegota zastanawiał się nad tem pytaniem. Nagle do uszu jego dobiegły ostatnie słowa mężczyzny:

— Dziś wieczorem o ósmej... Koniecznie... Pamiętaj!...

Rozdział sto siedemnasty

Zdemaskowanie upiora.

O ósmej?... Do „Klubu Miljonerów"?..

W głowie Żegoty zaczęło już świtać.. Czyżby baronowa miała coś wspólnego z „zamaskowanym mężczyzną"?...

Wszak tylko o nim mogła być mowa, więcej bowiem nikogo nie było w klubie w dzień powszedni... Więc może baronowa z nim utrzymuje jakieś konszachty?..

Jakie?...

Na czem ma polegać to porozumienie?...

Co miały znaczyć słowa „powiesz mu wszystko"...

Niestety, nie mógł zbyt długo zastanawiać się nad temi pytaniami, gdyż za drzwiami rozległy się kroki i detektyw zdołał jeszcze w porę odskoczyć, by nie być zauważonym przez wychodzącą baronową.

Udał się ponownie na salę, gdzie królował jeszcze niepodzielnie taniec.

Był już zmęczony. Pojechał do domu i położył się natychmiast spać.

Nazajutrz o dziesiątej udał się już do Leny. Od Granta dowiedział się, że Lena wróciła późno w nocy w towarzystwie księcia.

— Widać zapalił się do niej na dobre... — dodał Grant nie bez cienia nienawiści w głosie.

Żegota poinformował go o zdobytych w salonach baronowej informacjach.

Wiadomość o ożenku Laseckiego wprawiła Granta również w wielkie zdumienie.

— Co teraz będzie?... — zapytał Janusz.

Żegota wzruszył ramionami. Udał się do Leny.

Po wesoło spędzonej nocy Lena czuła się wspaniale.

Żegota przyglądał się jej uważnie, myśląc:

— Czy ona jeszcze pamięta o Stefanie?... Chyba już zapomniała...

Sądził, że Lasecki sam postara się o to, by zobaczyć się z Leną. Ale on ani myślał.

Uważał, że między nim a Leną wszystko skończone. Nie dzwonił, nie dowiadywał się. Nie chciał jej widzieć, nie pragnął rozmowy.

Zbliżała się godzina ósma. Żegota uprzedził Granta o tem, co ich czeka tego wieczora.

Zastanawiali się nad tem, czy zabrać Lenę ze sobą. Może im się przyda, aby łatwiej mogli przeniknąć do wnętrza klubu. Postanowili ją zabrać ze sobą.

Lena niechętnie pojechała. „Zamaskowany mężczyzna" przestał ją interesować. Obawiała się znowu przykrych niespodzianek.

Ale Żegota wytłumaczył jej, że tak musi być dla dobra sprawy.

A więc pojechała.

Nie czekali długo. Wkrótce zajechało auto baronowej. Wszyscy troje ukryli się za drzwiami.

Baronowa przeszła przez główną aleję i nie weszła głównemi drzwiami, lecz owem tajnem wejściem, ukrytem w bocznej ścanie gmachu.

Żegota wytężył słuch i wzrok.

Czekał z niecierpliwością. Co się teraz stanie?... Czy otworzy się owe ukryte wejście?..

Tak, otworzyło się... Baronowa znikła za ścianą...

— Teraz musimy ich przyłapać na gorącym uczynku... — oświadczył Żegota zdenerwowanym głosem... Ja postaram się wejść drzwiami, wy tedy... Musimy ich zdemaskować... Gdyby chciał się ukryć, strzelać bez pardonu... Ten człowiek należy do bandy Muellera, to jasne jak dzień...

— Więc co radzisz czynić?... — zapytał Janusz.

— Już powiedziałem... Ja pójdę frontowemi drzwiami, wy postarajcie się przeniknąć do wnętrza w taki sam sposób, jak to uczyniła przed chwilą baronowa...

Rozdzielili się.

Żegota skierował się w stronę głównej alei. Grant i Lena zbliżyli się do tajemniczej ściany.

Lena zapukała trzykrotnie w myśl umówionych znaków. Grant ukrył się w mroku.

(Dalszy ciąg jutro).

Jak żyją więźniowie,

za kratami amerykańskich zakładów karnych? — Milczący kodeks, który przewiduje jedyną karę śmierć...

Ciekawe zwierzenia zawodowego przestępcy

W jednym z tygodników amerykańskich pojawił się ciekawy artykuł o stosunkach panujących w więzieniach amerykańskich.

Autor Wiktor Folke-Nelson jest nielada znawcą tego tematu. Wychowany bowiem w sierocińcu, przeszedł z tamtąd wprost do domu poprawczego dla nieletnich przestępców.

Życie jego — to cały łańcuch kradzieży, włamań, napadów, nic przeto dziwnego, że mimo młodego wieku ma on już za sobą ogółem dwanaście i pół roku pobytu w więzieniu.

Pewien psychjatra zainteresował się nim i skłonił do napisania spostrzeżeń nad więziennictwem z czego wywiązał się on z dużą wnikliwością i znajomością rzeczy.

— W społeczeństwie więźniów — oświadcza Wiktor F. Nelson — potęga opinji publicznej jest jeszcze większa, niż w każdem innem zbiorowisku. Milcząco przyjęty i uznawany kodeks uznaje za naczelną dewizę: „**Nie płaszcz się przed zwierzchnikami!**"

Dlatego też więzień, który zapomniał się do tego stopnia, że rozmawia z dozorcą lub z kimś z personelu, staje się odrazu podejrzanym. Jeżeli zdarza się to poraz wtóry — otrzymuje przydomek „szczura", i biada mu jeśli nazwa ta przylgnie do niego na stałe.

Nie będzie on śmiał podczas codziennego spaceru wychylić się z pod muru, do którego przylgnął w strachu, — z drżeniem będzie spoglądał za siebie, gdy spostrzeże, że któryś z jego towarzyszy idzie za nim.

Cios nożem nie należy tu bowiem do rzadkości.

Nelson opowiada, iż w ciągu swego trzyletniego pobytu w więzieniu w Auburn, widział jak trzech „szczurów" prawdziwych lub przypuszczalnych wyekspedjowano w ten sposób na tamten świat.

Kodeks ten przestrzegany jest zwłaszcza przez gangsterów i innych zawodowych przestępców. Reszta. — „amatorzy" — gwałca go od czasu do czasu w nadziei osiągnięcia w ten sposób dla siebie chwilowych korzyści lecz obawa przed zemstą powstrzymuje ich zapędy.

Istnieje w Stanach Zjednoczonych cała masa społeczników, istnieje „Armja Zbawienia", która odwiedza więzienia w celu oddziaływania na moralność skazańców.

Nelson odnosi się do nich dość sceptycznie.

Więzień bowiem, który wchodzi z nim w kontakt, jeśli, oczywista, nie jest hipokrytą, staje się natychmiast przedmiotem kpin ze strony swych towarzyszy.

— **Więźniowie — twierdzi Nelson — uważają tych społeczników za ludzi zboczonych seksualnie.** Dzieje się to dlatego, że ludzie ci mają specjalną zdolność wyszukiwania dla swych starań objektów najniżej upadłych moralnie — najbardziej zdeprawowane jednostki. Jednostki te, od których nawet współwięźniowie odsuwają się z obrzydzeniem, umieją dzięki swej hipokryzji i przewrotności wzruszyć serca łatwowiernych ludzi. Są oni samotni, **gdyż świat przestępczy nie jest bynajmniej światem zboczeńców.**

Nelson odnosi się z pewnym szacunkiem do gangsterów oraz przestępców zawodowych. Ceni ich za poczucie solidarności, oraz swoistego honoru, którego nie posiadają rozmaici złodziejaszkowie.

Należy podkreślić, że dość dobrego mniemania o gangsterach był również Tomasz Osborne, długoletni naczelnik więzienia w Sing-Sing.

— „Na trzydzieści dziewięć egzekucyj gangsterów, których byłem świadkiem — mówi w swych pamiętnikach Osborne, jestem pewien, **że przynajmniej czterech dało się zaprowadzić na krzesło elektryczne, aby nie zdradzić prawdziwych winowajców".**

Byłoby conajmniej przesadą twierdzić, że ludzie ci byli zupełnie niewinni. Mieli oni dość grzeszków na sumieniu i z właściwym bandytom fatalizmem pocieszali się, że pokutują w ten sposób za przestępstwa niewykryte.

Dla gangsterów śmierć jest rzeczą naturalną. W bójce pragnie on nietylko pokonać swego wroga — **ale go zabić.**

Niejednokrotnie zdarzało się, że gangsterzy, gdy policja była już na ich tropie, walczyli miedzy sobą do ostatniej kropli krwi. **Kula bowiem wydaje im się lepszą, niż elektryczne krzesło.**

Dozorcy więzienni — to naogół ludzie tępi i pozbawieni inteligencji. Jedynem uczuciem, ktróe żywią oni do więźniów — to nienawiść.

Krajobraz za 20 obiadów

W Paryżu kwitnie handel zamienny

(z) Wiadomo powszechnie, że artyści mają powody do narzekania. Pod wpływem złej konjunktury przesz... nie... dawno artyści paryscy do systemu naturalnej wymiany swych prac na artykuły pierwszej potrzeby oraz inne przedmioty codziennego użytku.

Ustanowiona już nawet została przeciętna cena zamiany, stosownie do której naprzykład **krajobraz normalnej wielkości, pędzla średniego artysty stanowi równowartość 20-tu objadów w restauracji i t. p.**

Dzięki takiemu systemowi sytuacja malarzy na Montmartrze uległa znacznej poprawie. **W każdym razie większość ich zabezpieczona jest przed głodem.**

W ostatnich dniach handel zamienny objął jeszcze jedną dzidzinę życia, mianowicie medycynę. **Artyści, korzystający z pomocy lekarskiej, pokrywają honoraria owocami swej pracy.** Tak naprzykład pewien znany chirurg paryski zebrał już tą drogą pokaźna kolekcję obrazów, malowanych przez jego b. pacjentów. Każdy obraz stanowi pamiątkę po tej lub owej dolegliwości tego czy innego artysty.

Ostatnio kolekcja jednego z chirurgów powiększyła się o pracę wziętego malarza, przedstawiającą śliczną główkę kobiecą.

Obraz ten stanowił honorarium za dokonaną operację wyrostka robaczkowego.

Tajne stowarzyszenia murzyńskie,

które mają na celu walkę z białymi. Członkowie stowarzyszenia odznaczają się wyrafinowanem okrucieństwem

Od najdawniejszych czasów istniały w Afryce rozliczne *tajne stowarzyszenia*. Do najstarszych należy klan *Anyotosów — ludzi tygrysów, których sama* nazwa jeszcze dziś budzi grozę.

Wyparci przez arabów z Afryki północnej, jako teren operacyjny obrali sobie Konko. Ich „sztab główny" mieści się w dżunglach Ituri i Nepoko.

W drugiej połowie 1931 roku dokonali oni około dwudziestu trzech morderstw, których sprawców niepodobna jest ujawnić, *ponieważ mordercy działają z niesłychaną, zwierzęcą wprost zręcznością.*

Zabijają oni swe ofiary w okolicach, nawiedzanych przez tygrysy, bronią, która zostawia takie same ślady, *jak zęby dzikiego zwierzęcia.* W prawej ręce trzymają żelazne narzędzie w kształcie tygrysich pazurów.

Anyotosowie przypominają trochę podobne stowarzyszenia w Afryce wschodniej. Jednak podczas gdy Anyotosowie rzadko ośmielają się zaatakować białych ludzi — członkowie zbrodniczych stowarzyszeń z nad jeziora Tanganika, w ciągu ostatniego roku *zdołali zgładzić aż czterech białych.*

Oczywista, że zbrodnie te pociągają za sobą surowe kary. Trudność wykrycia sprawców powiększa fakt, że murzyn nawet ucywilizowany, nie zdradzi nigdy tajnego stowarzyszenia.

Murzyn, który pragnie wstąpić do tej okrutnej organizacji, *musi dać dowód, że jest godzien tego zaszczytu.*

Aby dostać się do stowarzyszenia, należy zabić swego bliskiego krewnego, stwierdzając w ten sposób, że można mieć do niego bezgraniczne zaufanie.

Pewien murzyn, którego zbrodnie wykryto dzięki przypadkowi — zabił swego ojca, poczem zaciągnął swą siostrę i brata do dżungli.

Na rozkaz „wtajemniczonego" jednem uderzeniem włóczni zabił nieszczęśliwą kobietę. Następnie przywiązano go do trupa — i przez trzy dni szczywał z nią w otwartym grobie.

Wreszcie, szef sekty wyswobodził go z grobowca i przeniósł wraz z zamordowaną siostrą do chaty, stojącej w dżungli, gdzie poddano go ostatniej próbie: *przez dalsze trzy dni, przywiązany do rozkładającego się trupa, musiał przyjmować pożywienie z ręki zmarłej.*

Natomiast brata jego uznano za niegodnego przystąpienia do sekty, i zamiast tego, aby zabić go jednem uderzeniem włóczni, *napojono go trucizną, wywołującą obłęd.*

Nieszczęśliwy szaleniec powrócił do wioski i naprowadził europejczyków na ślad

Zabity żołnierz... oskarżony o dezercję

Niezwykłe powikłania wskutek kradzieży dokumentów

(z) Opowieść Balzac'a o pułkowniku Chabert pozostała jeszcze po dziś dzień w pamięci czytelników. **Chabert padł na polu bitwy. Była to jednak śmierć pozorna.** Gdy Chabert wraca do swej ojczyzny, wszyscy odwracają się od niego, nie poznając go i nie przyjmując do swego grona, albowiem nikt nie wierzy, iż jest on tym, który według urzędowej listy, **padł na polu chwały.**

Atoli rzeczywistość przewyższa nieraz inwencję Balzac'a, stworzyła ona bowiem w jewnej rodzinie francuskiej sytuację wręcz odwrotną. Rzecz przedstawia się jak następuje: W bitwie nad Marną padł od kuli niemieckiej kapral August Grandadam. Śmierć żołnierza, który wsławił się swą odwagą i dzielnością, pozostawiła szczery żal w sercach kolegów i przełożonych.

W rok po zawarciu pokoju **rodzice zabitego kaprala otrzymali oficjalne wezwanie do uiszczenia 80 franków tytułem kosztów sadowych za prowadzenie sprawy przeciwko ich synowi, który oskarżony był rzekomo o... dezercję z pola bitwy nad Marną.** Oficjalne pismo sądowe podawało do wiadomości zrozpaczonych rodziców, że syn ich **kapral August Grandadam został zdegradowany i skazany na karę więzienia, jednakże uciekł z więzienia w niewiadomym kierunku.**

Ojciec Grandadam w przeświadczeniu, iż syn jego nie żyje i że w aktach sądowych zaszła w tym wypadku jakaś fatalna pomyłka, zwrócił się do władz wojskowych z prośbą o sprostowanie. Jednakże zabiegi te pozostały bez rezultatu. August Grandadam zniknął bez śladu i nie dawał o sobie znaku życia.

Po upływie kilkunastu lat jeden z pism paryskich umieściło wzmiankę **o dokonaniu włamania do podmiejskiej willi bogatej wdowy, przyczem nieformny włamywacz wpadł w ręce policji, gdy ciehaczem wymykał się ze swym łupem z okradzionej willi.** W dalszym ciągu pismo podawało iż włamywacz **nazywa się August Grandadam i był w swoim czasie karany za dezercję.**

Gdy stary Grandadam przeczytał tę wzmiankę dziennikarską, udał się niezwłocznie do Paryża, domagając się konfrontacji z aresztowanym. Spotkanie ojca z rzekomym synem przyniosło nareszcie rozwiązanie zagadki: Grandadam stwierdził z cała stanowczością, iż aresztowany nie jest jego synem. Dalsze śledztwo wykazało, iż **były dezerter przywłaszczył sobie dokumenty zabitego kaprala, Augusta Grandadama i od tej chwili występował pod fałszywem nazwiskiem.**

Sprawa ta oparła się o najwyższą władze wojskową, akta sądowe zostały odpowiednio skorygowane i oto w 15 lat po zawarciu pokoju oficjalnie stwierdzono śmierć kaprala, który zginął w bitwie nad Marną.

Bilety na raut od... wagi gościa

Nowe ekstrawagancje yankesów

Stany Ziednoczone słusznie uchodzą za kraj wszelkich możliwości i ekstrawagancji. Najlepszym dowodem tego są następujące przykłady z życia jankesów.

Niedawno w szkole technicznej w Masachussets **odbył się raut. Karty wstępu opłacane były od... wagi gościa.**

Ciekawe jest przytem, że nie wszyscy płacili jedną cenę od kilograma. Tak **sa wynosiła dla brunetek 10 centów za „kilogram żywej wagi", dla blondynek 15 cetów a dla złotowłosych dziewcząt 20 centów od kilograma.**

Przy kasie biletowej była waga, na której ważono gościa i obliczano ile ma on zapłacić. Najwięcej zapłaciła pewna blondynka ważąca 173 funty. Zapłaciła ona 1 dolara i 80 centów.

Mieszkaniec Minneapolis, Christ Nelson, postanowił przysłać swym 6 wnuczkom zamieszkałym w New Yorku jako podarunek. Wysłał więc 6 srebrnych monet 10-dolarowych, **nalepił z jednej strony marki pocztowe a z drugiej karteczkę z adresem, „Pocztówki" te nie były przesłane jako polecone, lecz jako zwykłe przesyłki i idoszły do rąk adresatów.**

Aemerykańskie towarzystwo miłośników zwierząt zwróciło się do ministerstwa poczty z żądaniem aby listonosze w czasie roznoszenia poczty rozrzucali po ulicach zboże dla zgłodniałych ptaszków.

Ministerstwo przychyliło się do tej prośby i obecnie listonosze prócz wykłej poczty zabierają jeszcze kilka kilogramów ziaren, które rozrzucaja na jezdni. (sb)

...jak obliczono, 130.000 wezwań telefonicznych w Anglji zostaje bez odpowiedzi wskutek nieobecności właścicieli mieszkania. Abonenci telefonów angielskich domagają się coraz usilniej wprowadzenia automatów, któreby notowały głos telefonującego w wypadku, gdy mieszkanie jest puste. (sb).



Sokół — mistrz hokejowy
klasy A okręgu krakowskiego

Tegoroczne rozgrywki hokejowe o mistrzostwo Okręgu w A klasie wysunęły po ostatniej przegranej Cracovii z K. T. H. 1:2 na I miejsce. T. G. Sokół, który temsamem zdobył zaszczytny tytuł mistrza oraz srebrny puhar inż. Bukowskiego.

Tegoroczny mistrz Krakowa, ofiarną pracą wszystkich swych członków a specjalnie kierownika sekcji, doszedł w obecnym sezonie do tak doskonałych wyników, że społeczeństwo sportowe krakowskie z ufnością powierzyło mu reprezentowanie barw Krakowa na mistrzostwach Polski w Krynicy.

Nie od rzeczy też będzie zapoznać się bliżej z zespołem mistrzowskim Krakowa, który w tym roku tak nagle zabłysnął i wysunął się na czoło polskich drużyn hokejowych.

Tak więc — z obu bramkarzy, którymi dysponuje Sokół, na plan pierwszy wysuwa się nowo odkryty talent, młody Tarłowski, (świetny polski tenisista) któremu przepowiadamy wspaniałą przyszłość.

Drugi z kolei cerber, Bauer, początkowo niezawodny, okazał się w niektórych ostatnio rozgrywanych meczach — tak niepewny, że kierownictwo Sokoła, poważniejsze mecze obsadzało Tarłowskim. W każdym jednak razie, Bauer należy do dobrych bramkarzy.

Obrońcy Farkas i Kłaput II. należą obecnie do najlepszych jakich Kraków posiada. Tworzą oni parę becków, doskonale ze sobą zgranych — twardą umiejącą iść ostro na krążek i gracza, używają w miarę ciała, oraz z każdej sytuacji wychodzą przeważnie zwycięsko. Umieją też — a to jest bardzo ważne odebrawszy krążek, szybko wyjechać naprzód, a że nie brak im dobrego i silnego strzału, często też wyręczają swych kolegów z napadu, w zdobywaniu bramek. Niestety Farkas, nie zawsze pamięta o grze fair, używając często niedozwolonych środków.

Atak, to najsilniejsza część drużyny Sokoła. Tu na pierwszy plan wysuwa się pierwszorzędny technik Wołkowski, talent, który nagle w tym roku zabłysnął. — którego w ubiegłym sezonie nikt poważnie nie traktował.

Niewątpliwie w tym roku, Wołkowski włoży na siebie koszulkę reprezentacyjną. Najważniejsze jego zalety, to dobrze opanowana jazda, szybkość, doskonała technika prowadzenia krążka, i — może niezbyt silny — ale zato celny strzał. Jest on wprawdzie indywidualistą — lecz w miarę potrzeby — nie zapomina również o współpartnerach. A przy tem wszystkiem, ma dopiero 19 lat. Jego kolega z prawej strony Kalman (pseudonim), ustępuje mu bodaj tylko w technice, zato nadrabia to szaloną ambicją i pracowitością. Po opanowaniu techniki i poprawie celności strzału, — Kalman stanie się graczem więcej skutecznejszym.

Trzeci z ataku, lewoskrzydłowy Reyman — jest graczem, o szalenie szybkiej decyzji — wykorzystujący wspaniale doskonałe podania dwójki, Kalman — Wołkowski. A, że przytem posiada silny strzał z lewej ręki, uzyskuje też multum bramek. Gorzej jest z jazdą i prowadzeniem krążka.

Z ataku drugiego: Kłaput I, Jasiński i Kochański, na czoło wybija się Kochański, gdyż tak Kłaput jak i Jasiński, grają tylko z braku lepszych od nich zawodników, a że przytem obaj są już dość leciwi — prędko też zapewne z drużyny się wycofają.

Jasiński jest typem gracza — który na torze robi dużo krzyku i zamieszania, wywijania kijem — zamiast jeździć na łyżwach — goni i skacze — a mając często wiele sposobności do strzelania bramek, — nigdy nie umie ich wykorzystać. Kłaput I, bardzo pożyteczny jako instruktor i wychowawca młodszych, więcej umiejętności jak posiada — nie nabędzie. Najlepiej z nich zapowiada się tu Kochański, któremu jednak brak jeszcze strzału i szybkości.

Kierownikiem sekcji jest p. Kłaput Aleksander, którego zasługą w dużej mierze, jest zdobycie mistrzostwa.

Jako całość, Sokół przedstawia drużynę lepszą od pozostałych w Krakowie, a to daje rękojmię, że na mistrzostwach w Krynicy, zajmie miejsce godne mistrza, choćby sądząc z doskonałego wyniku uzyskanego z wileńskim Ogniskiem 5:1. Zresztą zobaczymy co najbliższe dnie przyniosą.

Zygmunt Chruściński.

Mistrzostwa hokejowe Polski
ŁKS pokonany przez Legię w stosunku 1:0

Rozgrywki hokejowe o mistrzostwo Polski weszły już w fazę końcową.

W dniu dzisiejszym drużyny odpoczywają a finały rozegrane zostaną dopiero w niedzielę. Z turnieju definitywnie wyeliminowane zostały Ognisko i Ł. K. S.

Podkreślić jednak należy, że drużyna łódzka, która debiutowała w roku bieżącym w grach o mistrzostwo Polski trzymała się bardzo dzielnie.

W dalszym ciągu rozgrywek turnieju hokejowego o mistrzostwo Polski rozegrano wczoraj w południe mecz między lwowską Pogonią a wileńskim ogniskiem (piątek).

Mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (1:0, 0:0, 0:1).

W pierwszych minutach gry punkt dla Polonii uzyskuje Kuchar. Druga tercja mimo ambitnej gry obu ataków upływa bezbramkowo. W trzeciej—gra się ożywia, Ognisko prze do wyrównania. W połowie tercji Godlewski II zdobywa bramkę wyrównywującą.

Gra ożywia się jeszcze więcej, ataki obu drużyn dążą do uzyskania zwycięskiej bramki, ale wysiłki ich rozbijają się na twardych obrońcach.

Sędziował dobrze p. Sachs. Publiczności do 1000.

**

W godzinach wieczornych rozegrany został mecz między Legią warszawską a ŁKS-em. Po zaciętej walce zwyciężyła Legia w stosunku 1:0 (0:0, 1:0, 0:0).

ŁKS trzymał się bardzo dzielnie i w ostatniej tercji miał nawet przewagę.— Jedyną bramkę dla drużyny warszawskiej uzyskał Rybicki.

Meczem kierował p. Sachs.

Gry sportowe o puhar
kpt. Frączkiewicza w Krakowie

(J. G.) W turnieju gier sportowych w siatkówce i koszykówce, organizowanym przez WKS Wawel w Krakowie, o puhar kpta Frączkiewicza, które to rozgrywki są na ukończeniu, prowadzą Cracovia i YMCA równą ilością punktów.

Cracovia bowiem przegrała z YMCA w siatkówkę, YMCA zaś z Wisłą w koszykówkę.

Daleko za niemi idą inne drużyny: Wawel, Sokół, Wisła i Garbarnia. Wyniki ostatnich rozgrywek są następujące:

Koszykówka:

WAWEL — GARBARNIA 32:11.

Gra na niskim poziomie, zwłaszcza ze strony Garbarni. Wawel w słabym składzie bez Eberhardta. Najlepszym z Wawelu Krasznica.

SOKÓŁ — WISŁA 19:14.

Wisła w zupełnie odmłodzonym składzie grała nieźle. Sokół gra o wiele lepiej niż na poprzednich meczach. Najlepszy w Sokole Głab.

YMCA — GARBARNIA 16:12.

Drużyna Garbarni za swoją grę nie zasługuje na pochwałę. — zaś niesportowe zachowanie się, którego objawem było zupełnie nieuzasadnione zejście z boiska całej drużyny w 12 min. — zasługuje na bezwzględną naganę.

CRACOVIA — A. Z. S. 34:13.

Gra obu zespołów b. słaba. Najlepszy stosunkowo Kopf i Skucha.

CRACOVIA — SOKÓŁ 38:20.

Gra interesująca na średnim poziomie. W Cracovii najlepszy Skucha, w Sokole Delewski.

WISŁA — WAWEL 30:23.

Niespodziankę zrobiła Wisła, bijąc pewnie silny zespół Wawelu. Najlepszy ze zwycięzców, młody dobrze zapowiadający się Terlecki i stary rutyniarz Wójcik.

YMCA — A. Z. S. 49:14.

YMCA o klasę lepszą od przeciwnika. Najlepszy z YMCI, Stok. Z AZS-u na wzmiankę zasługuje tylko Król.

Zakończenie turnieju oraz gry finałowe odbędą się w dniu dzisiejszym w porze przedpołudniowej w krytej hali Ośrodka Wych. Fiz. przy ul. Zwierzynieckiej 26.

Program zimowych mistrzostw
lekkoatletycznych Polski

Tegoroczne zimowe mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce rozegrane zostaną całkowicie w jdnym dniu, a mianowicie 5-go b. m. w Przemyślu.

Program zawodów przewiduje: konkurencje pań: 50 mtr. z płotkami, skok wdal i wzwyż, kula, 50 mtr. płaski; konkurencje panów: 50 mtr. płaski i z płotkami, kula, skoki wdal, wzwyż i o tyczce, 3.000 mtr., sztafeta 3×800 mtr.

Punktacja zawodów: 5 — 3 — 1, sztafeta podwójnie. Pierwsze cztery miejsca w każdej konkurencji datowane są nagrodami indywidualnemi. Klub który zdobędzie największa liczbę punktów — uzyska nagrodę P.Z.L.A.

Ping-pongowe mistrzostwa Krakowa

W mistrzostwie pingpongowem Krakowa nadal bezapelacyjnie prowadzi Wisła, po zwycięstwie odniesionym nad Samsonem 4:3, który w tym samym dniu t. j. we czwartek 2 lutego — pokonał Makkabi 6:1.

Oto szczegółowe wyniki:

WISŁA — SAMSON 4:3.

Mianowski (W) — Topior (S) 21:11, 21:16.
Kopf (W) — Buch (S) 21:10, 21:16.
Herbst (W) — Gutek (S) 21:17, 21:17
Szumilas (W) — Schmidt (S) 23:25, 21:19, 21:19.
Gelbwachs (S) — Kwolewski (W) 21:11, 21:5.
Seiden (S) — Stefaniuk (W) 21:19, 22:20.
Klein (S) — Żak (W) 21:18, 21:14.

SAMSON — MAKKABI 6:1.

Topior (S) — Rozenzweig (M) 21:18, 21:15.
Hohberg (M) —Buch (S) 21:19, 21:18
Gutek (S) — Schraf (M) 21:17, 21:17.
Schmidt (S) — Rothman (M) 21:7, 21:8.
Gelbwachs (S) — Brandes (M) 22:20, 14:21, 21:10.
Seiden (S) — Steinbach (M) 19:21, 24:22, 22:20.
Klein (S) — Fürst (M) 23:21, 21:14.

Para mistrzów Europy



SONIA HENIE i KAROL SCHAFFER zdobyli ponownie tytuły mistrzów Europy w figurowej jeździe na lodzie.

Sport w Nowym Sączu
SOKÓŁ II (KRAKÓW) — SOKÓŁ (N. SĄCZ) 4:1 (2:1, 2:0, 0:0).

Z kolei zawitała do Nowego Sącza rezerwowa drużyna Sokoła krakowskiego, która rozegrała na stadjonie zimowym dwa spotkania z miejscowymi zespołami.

I tak w pierwszym dniu zwyciężyli goście bez wysiłku pokonali miejscowy Sokół w stosunku 4:1, aczkolwiek Nowosączanie prowadzili nawet 1:0, jednak w następnych tercjach ulegli większej rutynie gości. Łupem bramkowym podzielili się, Żelski 2, Bezart i Perczak.

W drugim spotkaniu pokonał Sokół WKS 1 p. s. p. w stosunku 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Gra początkowo ospała, w drugiej i trzeciej tercji przybiera na ostrości. Jedyna bramka pada ze strzału Żelskiego. Sędziował p. prof. Kozioł, bez zarzutu.

Akademickie mistrzostwa
świata w sportach zimowych

We włoskiej miejscowości Bardenecchia rozpoczęły się trzecie zimowe akademickie igrzyska o mistrzostwa świata.

Zawody obesłane są przez przedstawicieli 14 państw.

W biegu zjazdowym na 2,8 klm. pierwsze trzy miejsca zajęli włosi: 1) Orletti — 2:04,2 sek., 2) Guarnieri 2:23,8 sek., 3) Cobianchi 2:23,8 sek.

W ogólnej klasyfikacji państw prowadzi Italja — 15 pkt. przed Anglją (3 pkt.) i Szwajcarja — 2 pkt.

W turnieju hokejowym — Węgry pokonały Italję 1:0.

Chmielewski zaproszony
na zawody bokserskie

Najlepszy obecnie bokser polski łodzianin Chmielewski, który dzięki swym ostatnim sukcesom odniesionym w Szwecji zyskał sobie już mir zagranicą, został zaproszony na międzynarodowy turniej do Finlandji.

W czasie tego turnieju odbędzie się przedewszystkiem walka rewanżowa między Chmielewskim a pokonanym przez niego w Sztokholmie finem Shirjenem.

Ogólnopolski zjazd Makkabi

IV Ogólnopolski zjazd Makkabi odbędzie się w dniach 25 i 26 b. m.

Poza sprawami finansowemi i organizacyjnemi zjazd zajmie się terminarzem żydowskich zawodów mistrzowskich w Polsce i sprawami wyszkolenia.

Codzienna nowelka „Expressu"

Dlaczegoś to uczynił?

Była wzruszona... Żałobny kapelusz dodawał jej nawet uroku.

— Dowiedziałam się o wszystkiem, Marku — mówiła — od jego przyjaciela. Mój mąż długo chorował i przed dwoma miesiącami zakończył życie. Nie rozumiem dlaczegoś tak mu powiedział. Teraz, gdy się już pogodziłam z myślą, że on nie żyje, pragnę, byś mi wszystko wyjaśnił.

— A więc słuchaj — rozpoczął. — Pewnego dnia, przed sześciu laty, gdy siedziałem z żoną przy śniadaniu, pokojówka podała mi jakiś bilet wizytowy. Nazwisko Wiktor Loth nic mi nie mówiło.

— Nie znam go — powiedziałem. — Poproś tego pana do gabinetu.

W gabinecie ujrzałem przystojnego, doskonale zbudowanego mężczyznę.

— Moje nazwisko nic panu nie mówi, prawda? — rzekł do mnie. — Otóż jestem drugim mężem pańskiej pierwszej żony. Pan chyba nawet nie wiedział, że Helena powtórnie wyszła zamąż.

— Istotnie, nie wiedziałem.

— Przewidywałem to. Pan się powtórnie ożenił, więc przestała pana zupełnie interesować. Jestem nawet z tego powodu bardzo zadowolony, gdyż będziemy mogli szczerze pomówić.

— Czem właściwie mogę panu służyć? — przerwałem mu.

— Zaraz wszystko wyjaśnię. Znam Helenę dopiero od ośmiu miesięcy. Od sześciu miesięcy stanowimy małżeństwo. To i dużo i bardzo mało. Będę z panem szczery. W ciągu tych sześciu miesięcy zdołałem już zauważyć, że prócz niej jest na świecie wiele innych, pociągających kobiet. Oczywiście, nie miałem zamiaru jej porzucić, ale poprostu zatęskniłem za jakąś awanturką miłosną.

— Ja panu z pewnością nie przeszkodzę — roześmiałem się.

— Przed tygodniem — ciągnął dalej — przypadkowo znalazłem w toalecie Heleny... rewolwer. Co pan na to? Nigdy nie spodziewałem się czegoś podobnego. W mojej rodzinie, proszę pana, ojciec często zdradzał matkę, ona cierpiała z tego powodu, ale oczywiście na tem się wszystko kończyło. A Helena miała rewolwer. To mnie mocno zaniepokoiło. Gdyby miało dojść do jakichś krwawych konfliktów, to oczywiście zrezygnowałbym ze wszystkich przelotnych romansików.

Tego dnia jeszcze spytałem ją:

— Poco właściwie zaopatrzyłaś się w rewolwer?

— To pamiątka po moim ojcu? — odpowiedziała mi. — Zresztą człowiek się pewniej czuje, gdy ma rewolwer.

Ta odpowiedź bynajmniej nie wyjaśniła sprawy. Właśnie dlatego przyszedłem do pana. Przecież pan przez sześć lat mieszkał z nią pod jednym dachem, więc może mi pan wiele powiedzieć. Jeśli Helena istotnie jest gwałtowna i może zrobić użytek z broni, to zrezygnuję z wszelkich przelotnych romansów. Będę najwierniejszym małżonkiem, bo ostatecznie wolę zrezygnować z innych niewiast, niż stracić Helenę.

— Helena istotnie jest bardzo mściwa i zazdrosna — odpowiedziałem mu po namyśle. — Nie radzę panu jej zdradzać.

Na tem skończyliśmy rozmowę. Loth opuścił moje mieszkanie i więcej już u mnie nie był.

Marek spojrzał na swą pierwszą żonę, która bardzo uważnie słuchała jego opowieści.

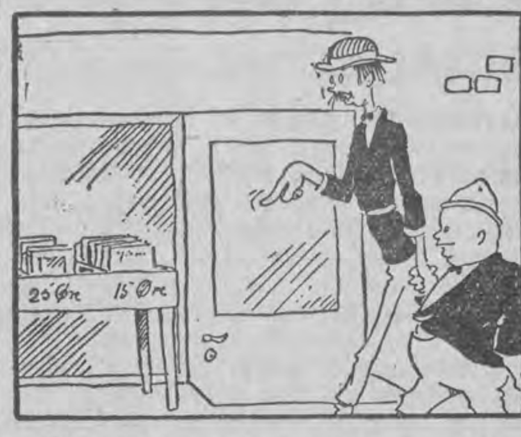
Wiem o tem wszystkiem — rzekła wreszcie Helena. — Powiedz mi teraz dlaczegoś go tak fałszywie informował. Przecież nigdy nie byłam zazdrosna ani gwałtowna.

— Wiem o tem — roześmiał się Marek. — Ale widzisz, moja druga żona jest okropnie zazdrosna. A ponieważ musiałem jej być wierny, więc chciałem mieć przynajmniej to zadowolenie, że innemu mężczyźnie również nie wolno uganiać się za dziewczętami.

Tłum. D.

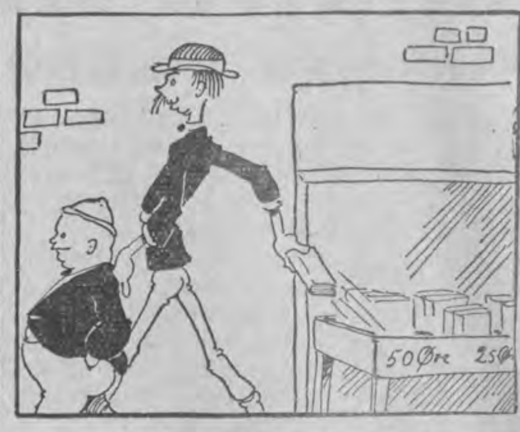


Ucieszny niedzielny film „Expressu".



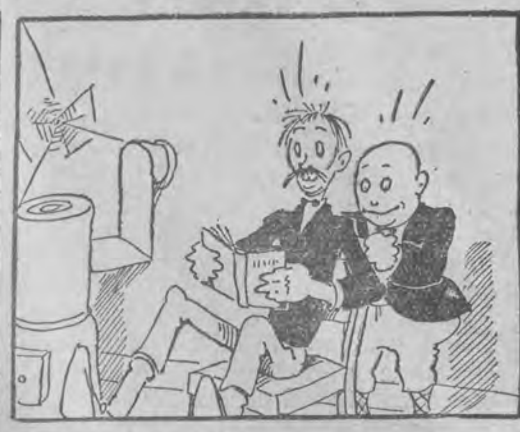
Pat: Szalenie tanio!.. 25 groszy cała książka!.. Dawno już nic nie czytałem... Trza byłoby kupić sobie taką książkę..

Patachon: Ja nie lubię książek.. Raz dostałem taką książką w łeb, to potem przez tydzień nie mogłem wrócić do zdrowia...



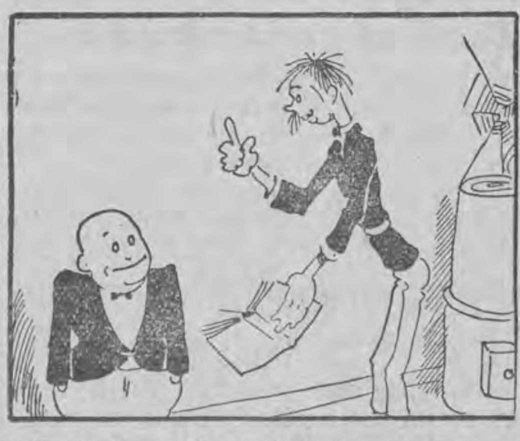
Pat: Weźmiemy sobie najpierw jedną na próbę... Jak nam zasmakuje, to więcej kupimy..

Patachon: Jeżeli już buchasz, to buchnij więcej..



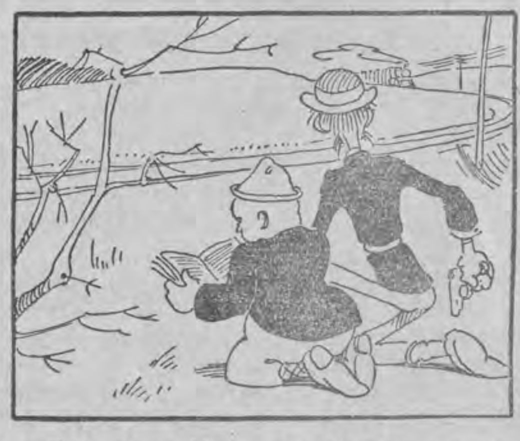
Patachon: Ciekaw jestem co to za książka... Tylko żeby nie była kucharska, bo od takiej książki człowiek tylko dostaje wilczy apetyt...

Pat: Głupi!.. To jest najciekawsza książka na świecie!.. **„Bandyci kolejowi w Ameryce"**. Taką książkę czyta się z większem zainteresowaniem niż własny nekrolog!



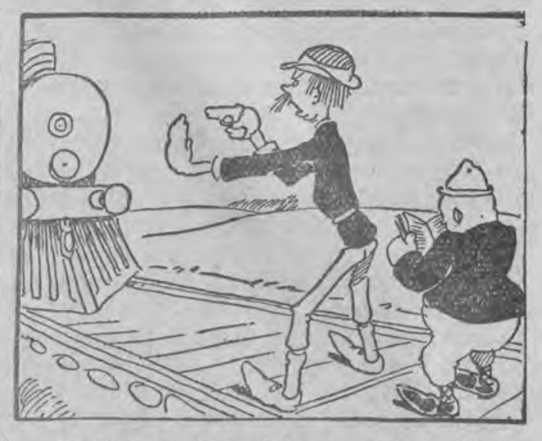
Patachon: Aha!.. Już wiem!.. Czytałem już raz o tem, jak bandyci napadli na pociąg i zrabowali cały wagon brylantów!

Pat: Czekaj, ja mam dobrą myśl!.. My też tak spróbujemy!..



Patachon: Może zaczekamy na następny pociąg?.. Ja tu właśnie czytam, że jeden z bandytów dostał kulę w łeb i wyciągnął kopyta..

Pat: Bo był frajer... My się nie damy!..



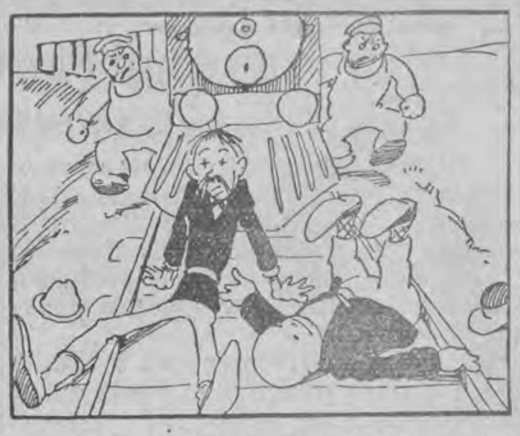
Patachon: Czy-ś ty zwarjował?.. Ja tu właśnie czytam, że drugiego też zabili!.. Ja ci radzę po przyjacielsku: — zmykajmy...

Pat: Niema głupich!.. Konduktorzy nie umieją wcale strzelać!.. Stać!.. Ręce do góry!..



Patachon: Krzyknij głośniej, bo nas jeszcze przejadą!.. Stać!.. Proszę stać!.. Tu są bandyci, którzy chcą was zabić!..

Pat: Nie bój się... nic się nam nie stanie.. Oni się nas pewnie strasznie boją.



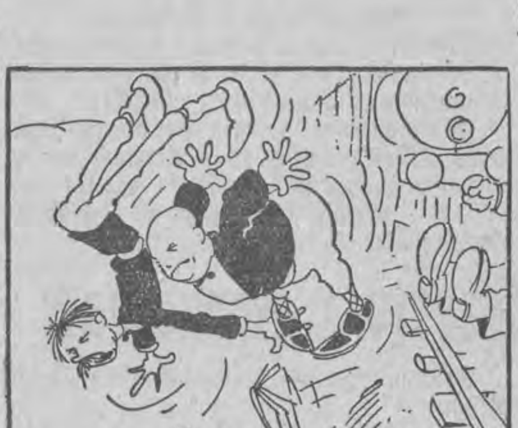
Patachon: No, bardzo ładnie z ich strony, że nas przynajmniej nie przejechali.. Ale co teraz będzie?.. Musimy chyba wstać... Co z ciebie za bandyta, do kroćset psów policyjnych?!.. Oni już idą, a ty sobie siedzisz spokojnie!.. Trzeba coś robić!

Pat: Bo ja wiem co?.. Pierwszy raz w życiu jestem bandytą!



Pat: Panie, panie!.. Ostrożnie... Bo rewolwer, broń Boże, wystrzeli!..

Maszynista: Ja ci tu zaraz wystrzelę, drabie wymaglowany! Będziesz mi się w bandytów bawił, łaziku wymiętoszony!.. Ja cię nauczę rozumu!..



Patachon: Dlaczego-ś nie strzelił?.. Trzeba było strzelać!.. Gdybym ja miał rewolwer, tobym ich... zbił na kwaśne jabłko!

Pat: Dlaczego nie strzelałem?.. Bo usiadłeś na rewolwerze, tłuściochu, rozumiesz?.. Z czego miałem strzelać?.. Z palca?..



Patachon: Już wolałbym, żeby to była książka kucharska... Nie mielibyśmy przynajmniej tak podsiniaczonych oczu..

Pat: Wszystkiemu winien ten księgarz.. Czekaj, ja mu się odpłacę!



Pat: Masz, łobuzie!.. Masz z powrotem twą książkę!.. Więcej już nie czytam żadnej książki!..

Księgarz: Co to?!.. Napad!!.. Moją własną książką wybijają mi oczy!!!.. Na pomoc!

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68 148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak. Łódź, Piotrkowska 49.